Gdy widziałyśmy się po raz drugi, w ogóle drugi, potknęła się w butach na szpilkach i pomyślałam, że to urocze.

I doskonale pamiętałam, jak po raz pierwszy pomyślałam, że jest piękna. To był letni poranek, a może wiosenny, który był już zupełnie jak letni. Ja parkowałam skuter, a ona szła po kamiennych schodach. W tym jasnym słońcu poranka, kiedy światło jest szczególne i jest takie tylko raz w ciągu dnia. Miała na sobie ołówkową spódnicę i żakiet. Strój podkreślał wąską talię i biodra. Potem myślałam już o niej codziennie. I wiedziałam, że któregoś dnia pójdziemy do łóżka, widziałam to tak dokładnie, jakby już się wydarzyło, a przecież czasu nie ma, wszystko co się w ogóle kiedykolwiek zdarzyło, jest teraz, cały czas.
Później, jak już do tego łóżka trafiłyśmy, pytała mnie o ten moment wiele razy. Ten, w którym pierwszy raz stwierdziłam, że jest piękną kobietą.

Potem sama wiele razy wspominałam te pierwsze momenty, gdy po prostu patrzyłam na nią. Na bankiecie, ubraną w małą czarną. Na imprezie, na której miała sukienkę w kolorze butelkowej zieleni z dekoltem, który odsłaniał całe plecy i przyglądałam się częściowo odkrytym, cielistym majtkom.

***

Gdy widziałyśmy się ostatnio, miałam wrażenie, że chciała mnie pocałować, wzięła mnie pod rękę i zbliżyła twarz do mojej, a ja miałam poczucie, że między nami jest tak gorąco, że zaraz się spalę. Więc odsunęłam się.

Teraz zobaczyłam, jak nadchodzi. Taka jasna. W krótkich spodenkach i białej koszuli. Ta koszula była nieskazitelna, tak jak ciało pod nią.
Szłyśmy w milczeniu. Usiadłyśmy na tej trawie. Wzięłam jej dłoń w moją.

- Pierwszy raz trzymam dłoń kobiety, masz taką drobną rękę -

Odprowadzałam ją przez miasto, a przed nami widać było zachód słońca.

- Marzyłam o tym, żeby oglądać zachód słońca, trzymając cię za rękę -
- Widzisz, marzenia czasem się spełniają

I po kilku dniach.

- Boję się, że nie wiesz, co robisz i że się wycofasz
- Wiem, co robię i się nie wycofam. Obiecuję

Poszłyśmy do kina.

- Już wiem, na jaki film chciałabym z tobą pójść

Byłam pierwsza. Przyszłam specjalnie wcześniej, żeby zobaczyć, jak wchodzi. Weszła radosna, promieniejąca. W letniej sukience, miała gołe nogi. Wzruszył mnie ten widok. Lubiłam, jak specjalnie dla mnie ubierała się tak, żeby ładnie wyglądać.

Jej oczy cały czas się śmiały. Usiadłyśmy w ostatnim rzędzie. Objęłam ją ramieniem wokół jej ramion. Siedziałam długo w tej pozycji, bo bałam się wykonać inny ruch. W końcu odważyłam się i położyłam dłoń pod sukienką, na nagim, białym udzie, a ona przesunęła nogę, tak żebym mogła trzymać rękę właśnie w tym miejscu i wsuwać głębiej między uda.

Film był średni. Do końca nie wiadomo, czy główny bohater został zamordowany, czy bohaterka sobie wymyśliła, że miała kochanka.

Jej się jednak podobał. Nie wiem, może dlatego, że akcja rozgrywała się we Włoszech. Po filmie poszłyśmy na kawę. Cały czas trzymałyśmy się za ręce nad stolikiem, a ona cały czas promieniała.

- Jesteśmy jak nastolatki, które się pierwszy raz zakochały. Zachowujemy się jak nastolatki - powtarzała.

***

Napisała kiedyś: Może kawa dziś?

- Kiedy?
- Za godzinę?

Przyjechałam do miejskiego parku. Już z daleka zobaczyłam, jak siedzi i czeka na murku. Granatowe spodenki, gołe łydki, białe tenisówki, szary t-shirt. Na jego bawełnie plamy potu: poprzeczne smugi na plecach i pod pachami. Musiała przyjechać na rowerze z plecakiem na plecach. Wciągnęłam głęboko powietrze. Za każdym razem, gdy się widziałyśmy, dokładnie skanowałam to, jak wygląda i zapamiętywałam obrazy na siatkówce - jak zdjęcia.

Przyciągnęła mnie i pocałowała. Z taką pasją jakbyśmy miały widzieć się po raz ostatni, jakbym miała zniknąć gdzieś następnego dnia. Zagarnęła mnie całkowicie swoimi rękami. Jej usta idealnie łączyły się z moimi i nie był to wątły, nieśmiały pocałunek. Nie, on był do

końca, świat się na chwilę zatrzymał i nie dochodziły do mnie żadne inne bodźce. Jakby się nie całowała od 30 lat i była zgłodniała pocałunków. Nie spodziewałam się po niej takiego nagłego wybuchu namiętności. Była jak naczynie, w którym wszystko się gotuje pod ciasno nałożoną pokrywką.